

W poniższym tekście próbuję udowodnić Czytelnikom, że przypisy historii zmagania o Złotą Nike i Puchar Rimeta nierzadko bywają równie fascynujące jak jej najjaśniejsze karty.

Kordian Kuczma

Ciekawa historia piłkarskich mistrzostw świata

Już od osiemdziesięciu lat występ w finałach piłkarskich mistrzostw świata stanowi cel numer 1 i nierzadko ukoronowanie kariery każdego profesjonalnego zawodnika w tej dyscyplinie sportu. To spektakularne występy na Mundialach uniemożliwiły takich zawodników, jak **Pele**, **Maradona**, **Eusebio**, **Beckenbauer** czy **Zidane**. Jest niezaprzeczalnym faktem, że zdobywcy najważniejszych światowych trofeów odnosili również sukcesy w rozgrywkach kontynentalnych i klubowych. Nasuwa się jednak nie pozbawione sensu pytanie, czy gdyby nie stanęli oni na podium właśnie tej imprezy, ich nazwiska byłyby dziś znane każdemu kibicowi futbolu. Z drugiej strony, co cztery lata, dziesiątki lepszych i gorszych piłkarzy, czasem zupełnie przypadkowo lub wręcz mimo woli, trafiają w centrum uwagi piłkarskiego

światka, po czym równie błyskawicznie, słusznie lub niesłusznie, popadają w zapomnienie.

Sama idea Mundialu jest prawie tak stara jak FIFA. Już w 1904 r. wiceprezes światowej federacji – holenderski bankier **Carl Hirschmann** proponował na jej kongresie założycielskim organizację tego typu turnieju, jednak wtedy ten pomysł nie spotkał się z zainteresowaniem. Z biegiem lat konieczna stała się jednak organizacja rozgrywek, które w przeciwieństwie do igrzysk olimpijskich, dopuszczałyby do rywalizacji o prymat również piłkarzy zawodowych. Paradoksalnie rzecznikiem tego rozwiązania był **Enrique Buero**, dyplomata reprezentujący w Europie kraj dwukrotnych mistrzów olimpijskich – Urugwaj. Determinacji jego i prezesa FIFA **Julesa Rimeta** zawdzięczamy początek trwającej do dziś tradycji.

1930 Urugwaj – finał: Urugwaj-Argentyna 4:2

Pierwszej edycji piłkarskich mistrzostw świata daleko było do medialnych spektakłów, jakie znamy z ekranów telewizorów. Można wręcz zastanawiać się, czy gdyby organizujący imprezę Urugwajczycy dysponowali XXI-wiecznymi środkami technicznymi, zaangażowałiby je w to pionierskie przedsięwzięcie. Należy bowiem pamiętać, że premierowy mundial przypadł na czas wielkiego kryzysu gospodarczego. W podręcznikach ekonomii można wyczytać, że w tym okresie każde państwo wszelkimi siłami broniło resztek własnej pomyślności gospodarczej, co zahamowało bujną przed I wojną światową współpracę międzynarodową. W ten ponury obraz wpisywało się także środowisko piłkarskie. Dość powiedzieć, że tylko cztery federacje odważyły się na skrócenie rozgrywek w swoich krajach i zdecydowało wysłać swoje ekipy w podróż morską do Ameryki Południowej. Jak widać, niektórych nie przekonał nawet argument, że koszty wyprawy pokryją gospodarze, co było jednym z warunków przyznania organizacji Urugwajowi.

Garść podstawowych faktów na temat tego historycznego wydarzenia sugeruje, że miało ono miejsce w świecie bardzo odmiennym od tego, do którego jesteśmy przyzwyczajeni. Niezwykłe było choćby to, że o występie w Urugwaju nie decydowały eliminacje, lecz otrzymane od gospodarzy zaproszenie. Nie było także numerów na koszulkach (wprowadzono je w 1938 roku), obowiązku wystawienia 22-osobowego składu, a nawet me-

czu o 3 miejsce. Brązowymi medalami podzieliły się USA i Jugosławia. Dla „Jankesów” był to największy piłkarski sukces w całym XX wieku.

Trzy z czterech krajów reprezentujących Europę (Belgia, Jugosławia i Rumunia; czwartym była Francja) były monarchiami. Skład rumuńskiego zespołu miał zresztą wytypować sam król Karol I... Wszystkie mecze odbywały się w jednym mieście – Montevideo. Prace nad areną rozgrywek, Stadionem Centenario (nazwanym tak na cześć obchodzonego w tym samym roku stulecia państwowości urugwajskiej), dobiegły końca zaledwie 5 dni przed ceremonią otwarcia. Nikogo nie dziwiło łączenie przez **Francisco Matteucciego** obowiązków sędziego z pracą masażysty ekipy meksykańskiej. Również trenerowi Rumunów **Constantinowi Radulescu** zdarzało się na tej imprezie biegać z choraławką wzdłuż linii bocznej boiska.

Skądinąd piłkarze z Europy Środkowej budzili na tyle małe zainteresowanie kibiców, że podczas ich spotkania z Peru pobito niechlubny rekord najniższej frekwencji w historii mundiali (zaledwie 300 widzów). Z kolei w meczu otwarcia z Meksykiem pech dotknął Francuzów. Możliwość dokonywania zmian zawodników wprowadzono dopiero w 1970 roku, dlatego kontuzjowanego bramkarza **Alexa Thepota** musiał zastąpić pomocnik **Augustin Chantrel**. Jego występ w nietypowej roli można ocenić jako udany, ponieważ puścił tylko jednego gola, a Francja wygrała całe spotkanie 4:1. Jednak do kronik przeszedł przede wszystkim autor pierwszego trafienia w historii mistrzostw – **Lucien Lau-**

rent. Co ciekawe, pokonany przez niego w 19 minucie meksykański golkipier **Oscar Bonfiglio** po zakończeniu kariery dosłużył się stopnia generała lotnictwa.

Zgodnie z logiką w Urugwaju wszystko było pierwsze. Kolejny Meksykanin, **Manuel Rosas** strzelił pierwszą bramką samobójczą, a także jako pierwszy wykorzystał rzut karny. Pierwszy *hat-trick* zaliczył Argentyńczyk **Guillermo Stabile**, który ostatecznie został królem strzelców. Jako pierwszy usunięty z boiska (czerwone kartki to też innowacja z 1970 roku) zapisał się kapitan Peruwianczyków **Placido Reynaldo Galindo**. Jednocześnie było to pierwsze niesłuszne wykluczenie, ponieważ pomocnik jedynie bronił się przed bokserскими ciosami rywala. O politycznych i sportowych realiach tamtych lat dużo mówi fakt, że prowokatorem był rumuński zawodnik **Alfred Fieraru**, który naprawdę nazywał się **Eisenbeisser** (był Niemcem z kosmopolitycznego miasta Czerniowce, które obecnie należy do Ukrainy), a poza piłką nożną odnosił sukcesy również w łyżwiarstwie figurowym i hokeju na lodzie.¹ W drodze powrotnej Fieraru zachorował na zapalenie płuc. W ciężkim stanie został wysadzony na ląd w Genui. Jego koledzy byli tak przekonani o jego rychłej śmierci, że kiedy piłkarz wrócił do domu, trafił na przygotowania do... stypy.

W finale turnieju trafiły na siebie Urugwaj i Argentyna, którą prowadził

najmłodszy trener w historii Mundiali, 27-letni **Juan Jose Tramutola**. Rywalizacja jedenastek z dwóch sąsiadujących ze sobą państw, z których jedno było gospodarzem turnieju, niosła ze sobą przykre konsekwencje. Nie wszyscy argentyńscy kibice, z których część przepłynęła graniczną rzekę La Plata na łodziach, otrzymali bilety na mecz, co doprowadziło do rozruchów. Kapitan Argentyńczyków **Luis Monti** po latach wspominał, że przed ostateczną rozgrywką otrzymywał setki anonimów grożących mu śmiercią.

W nerwowej atmosferze lepiej poradzi sobie miejscowi, których bohaterem był strzelec pierwszej bramki **Hector Castro**, który w wieku 13 lat stracił w wypadku prawą dłoń. Co ciekawe, bramkarzowi „Urusów” w tym meczu **Enrique Ballestrero** drogę do sławy utoroowało usunięcie z ekipy **Andresa Mazaliego** za samowolne opuszczenie zgrupowania. Jego rywal w walce o miejsce między słupkami nad rygor dyscypliny przełożył spotkanie z żoną.

1934 Włochy – finał: Włochy-Czechosłowacja 2:1 – mecz o 3 miejsce: Niemcy-Austria 3:2

W 1934 r. mistrzostwa świata miały po raz pierwszy zagościć w coraz bardziej ciężającej ku totalitaryzmowi Europie. Włoski mundial w pewien sposób stanowił lustrzane odbicie swojego poprzednika, ponieważ tym razem na starcie zabrakło czołowych zespołów latynoamerykańskich. Mówiło się o chęci rewanżu urugwajskich działaczy za zlekceważenie

¹Inni wszechstronni piłkarze-uczestnicy finałów mistrzostw świata to m.in. Belg **John Van Alphen** – bokser (grał w 1938), Bułgar **Aleksander Szalamanow** – narciarz (1966 i 70), Szwajcar **Rolf Wuehtrich** – bokser, zapaśnik i ciężarowiec (1962).

zorganizowanej przez nich imprezy. Również piłkarze uważali wyjazd do Europy za mało lukratywny. Z kolei udział Polski przekreślił nie tylko brak doświadczenia reprezentacji, lecz również polityka. Ze względu na napięte stosunki między obydwoma krajami Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wyraziło zgody na rozegranie meczu rewanżowego z Czechosłowacją w Pradze, co zakończyło się pierwszym w historii walk o mistrzostwo walkowerem. Za polski akcent na tym turnieju można uznać osobę **George'a Kimptona** – angielskiego trenera drużyny francuskiej, który na początku lat 20. pracował z Polonią Warszawa i Cracovią.

Rządzący od dekady Włochami faszystowski reżim traktował piłkarskie święto w kategoriach propagandowych. Bezstronni obserwatorzy bardziej niż udaną grę mistrzowskiego zespołu gospodarzy zapamiętali pobłażliwość sędziów wobec ich brutalnych zagrań. Co znamienne, „azzurim” udało się wyeliminować Hiszpanię dopiero po dodatkowym meczu, w którym większość podstawowej jedenastki rywali, na czele z legendarnym bramkarzem **Ricardo Zamorą**, nie mogła zagrać z powodu kontuzji. Stało się tak, ponieważ turniej był rozgrywany systemem pucharowym, a w wypadku remisu drużyny walczyły ze sobą jeszcze raz. Dla piłkarzy z Półwyspu Iberyjskiego była to ostatnia szansa zaprezentowania się na arenie międzynarodowej przed wybuchem wojny domowej w ich kraju. Arbitrzy, mając w pamięci luksusowe warunki zakwaterowania i rozliczne atrakcje zapewniane im przez komitet organizacyjny, przez palce patrzyli na nieprzepisową grę Włochów.

Również w finale, w którym Italia trafiła na naszego eliminacyjnego przeciwnika, Czechosłowację, doszło do zgrzytu. Zwycięski gol **Raimundo Orsiego** został strzelony ze spalonego. Orsi należał do tzw. oriundi, czyli zawodników pochodzących z Argentyny, którzy ze względu na włoskie korzenie zagrali dla kraju swoich przodków. Dzięki zapobiegliwości włoskich działaczy wspomniany już Luis Monti jako jedyny zagrał w finałach mistrzostw świata w barwach dwóch państw. Szansę dostąpienia tego zaszczytu miał również **Attilio Demaria**, jednak w obydwu mundialach był tylko rezerwowym. Jak łatwo się domyśleć, praktyka ta znacznie osłabiła siły Argentyny, która przysłała do Europy amatorski skład i już w pierwszym spotkaniu uległa Szwedom.² Naszym południowym sąsiadom nie pomogły takie asy, jak **Frantisek Planicka**, **Antonin Puc** czy **Oldrich Nejedly**. Ten ostatni podzielił się tytułem króla strzelców z Włochem **Angelo Schiavio** i zaledwie 19-letnim Niemcem **Edmundem Conenem**.

1938 Francja – finał: Włochy-Węgry 4:2 – mecz o 3 miejsce: Brazylia-Szwecja 4:2

O udział w kolejnych finałach w 1938 roku ojczyzna **Di Stefano** i **Maradony** w ogóle nie walczyła, urażona przy-

²Inni piłkarze, którzy uczestniczyli w finałach mistrzostw świata w barwach dwóch państw to: Jose Altafini (Brazylia i Włochy), Ferenc Puskas (Węgry i Hiszpania), Jose Emilio Santamaria (Urugwaj i Hiszpania) oraz – z zupełnie innych przyczyn – Robert Prosinecki (Jugosławia i Chorwacja).

znaniem organizacji turnieju Francji. Z udziału w eliminacjach zrezygnował także po raz kolejny Urugwaj, za to po raz pierwszy mistrz i gospodarz zostali z nich zwolnieni. Polska wystąpiła w przedbiegach już bez przeszkód, co przyniosło sukces w postaci udowodnienia w dwumeczu wyższości nad Jugosławią. Niestety pucharowy system rozgrywek okazał się dla biało-czerwonych wyjątkowo nieszczęśliwy. W pierwszej rundzie naszym przeciwnikiem była Brazylia – w tym czasie najlepsza ekipa Ameryki Południowej. Po heroicznej walce przegraliśmy po dogrywce 5:6. Bohaterem dnia po stronie zwycięzców był **Leonidas** – napastnik tak ważny dla „canarinhos”, że jego tajemnicza absencja w półfinale (kontuzja? zlekceważenie rywala przez trenera?) jest do dziś uważana za główny powód porażki Brazylii z Włochami.

W naszym zespole najwięcej braw zebrał **Ernest Wilimowski**, który jako pierwszy uczestnik mundialu strzelił cztery bramki w jednym meczu. To osiągnięcie wyrównało potem wielu napastników, ale poprawił je dopiero w 1994 roku Rosjanin **Oleg Salenko**. O tragicznym losie polskich piłkarzy świadczy fakt, że strzelec pierwszej bramki w historii naszych występów na tym szczeblu rywalizacji, poznaniak **Fryderyk Scherfke**, już po roku założył mundur Wehrmachtu. Również wokół postawy Wilimowskiego wobec nazistowskiej agresji narosło wiele niedomówień. Z powodu wybuchu II wojny światowej swojego talentu nie mógł rozwinąć 16-letni **Walter Brom**, który do tej pory pozostaje najmłodszym bramkarzem zgłoszonym kiedykolwiek

do walki o Złotą Nike. Co ciekawe, w zespole naszych rywali zagrał syn polskich emigrantów z Parany **Rodolfo Barteczko**, bardziej znany pod pseudonimem **Patesko**.

Nawet bez fenomenalnego Wilimowskiego reprezentacja III Rzeszy należała do faworytów rywalizacji. W niemieckiej drużynie znaleźli się bowiem przedstawiciele wyjątkowo utalentowanego pokolenia austriackich futbolistów, których kraj przestał istnieć w wyniku Anschlussu. Także kapitan „mannschaftu”, **Hans Mock**, był Austriakiem. Na boisku zatriumfowała jednak stara piłkarska prawda, że nazwiska nie grają, za to nowatorska taktyka może zdziałać cuda. Po dodatkowym meczu silniejsza od naszych zachodnich sąsiadów okazała się Szwajcaria prowadzona przez **Karla Rappana** (skądinąd Austriaka), który wpoił swoim podopiecznym nową taktykę gry obronnej, tzw. rygiel. W ten sposób drużyna walcząca na chwałę Hitlera znalazła się w towarzystwie m.in. Holenderskich Indii Zachodnich. Gracze z dzisiejszej Indonezji, będący pierwszymi azjatyckimi uczestnikami mundialu, jako jedyni rozegrali tylko jeden mecz w finałach mistrzostw świata.³

Po mistrzostwo po raz drugi z rzędu sięgnęły Włochy, które w międzyczasie wygrały turniej olimpijski. **Vittorio Pozzo** do tej pory jest jedynym trenerem, który dwukrotnie doprowadził drużynę na piłkarski szczyt. Zasłużył sobie na miejsce w historii udanym odmłodze-

³Pierwszym afrykańskim uczestnikiem rozgrywek finałowych mistrzostw świata był w 1934 roku Egipt, który również odpadł już w pierwszej rundzie, przegrywając z Węgrami 2:4.

niem ekipy, w której pierwsze skrzypce grał **Silvio Piola**. O dziwo, najbardziej wymagającym rywalem Azzuri na drodze do finału okazali się Norwegowie, którzy na kolejny występ w elicie czekali równie 50 lat. W finale Włosi wygrali zdecydowanie z Węgrami, w szeregach których brylował napastnik **Gyorgy Sarosi**, z racji prawniczego wykształcenia tytułowany „Doktorem”.

Nie wszyscy uczestnicy zmagania o Złotą Nike doczekali ich wznowienia po drugiej wojnie światowej. Jugosłowiański obrońca **Milutin Ivković** i francuski pomocnik **Noel Lietaer** zginęli w katowniach Gestapo. Inny reprezentant Francji **Alex Villaplane**, który po zakończeniu kariery piłkarskiej trafił do przestępczego półświatka, został w 1944 roku rozstrzelany przez ruch oporu za wysługiwanie się okupantowi w szeregach Brygady Północnoafrykańskiej. Sama statuetka była uparcie poszukiwana przez hitlerowców. Wiceprezydent FIFA **Ottorino Barassi** wywiózł ją z depozytu w rzymskim banku i ukrywał pod łóżkiem w pudełku na buty.

Uprzedzając wypadki, trzeba zauważyć, że dzieło francuskiego rzeźbiarza **Abela Lafleura** również w przyszłości było bohaterem dramatycznych zdarzeń. W 1966 roku posążek został skradziony z wystawy w Westminster Central Hall. Tydzień później wywęszył go w kubie na śmieci pies Pickles, co przyniosło jego właścicielowi **Davidowi Corbettowi** nagrodę w wysokości trzech tysięcy funtów.

Po raz drugi Nike zginęła w 1983 roku w Brazylii, gdzie trafiła po trzecim mistrzostwie świata wywalczonym

przez ten kraj. Do tej pory nie została odnaleziona. Autorem projektu nowego trofeum, które w 1946 roku na cześć długoletniego sternika światowego futbolu otrzymało imię **Julesa Rimeta**, był Włoch **Silvio Gazzaniga**.

1950 Brazylia – mecz decydujący o mistrzostwie: Urugwaj-Brazylia 2:1⁴

Europa wciąż podnosiła się ze zniszczeń wojennych, dlatego FIFA przyznała organizację kolejnego czempionatu Brazylii. W związku z nasilającą się zimną wojną, w eliminacjach zabrakło środkowoeuropejskich państw „demokracji ludowej”.⁵ Mimo wywalczonych kwalifikacji, latynoscy kibice nie zobaczyli w akcji Hindusów i Szkotów. Ci pierwsi nie uzyskali od futbolowych władz zgody na grę... boso, ci drudzy argumentowali, że nie zasłużyli na obecność w finałach, ponieważ nie udało im się wygrać grupy eliminacyjnej (!). Drugi raz z rzędu zabrakło Argentyny, której najlepsi piłkarze w tym czasie występowali w zawieszonyj przez FIFA lidze kolumbijskiej.

Nieobecność zespołów, które wywalczyły wysokie lokaty w przedwojennych zmaganiach, miało zrekompensować przerwanie „splendid isolation” przez ojców futbolu – Anglików. Mundialowy występ

⁴Trzecie miejsce w grupie finałowej zajęła Szwecja, czwarte – Hiszpania.

⁵Wymowny wydaje się fakt, że w barwach państw, które w czasie II wojny światowej zachowywały neutralność, wystąpili dwaj piłkarze, którzy rywalizowali na tym szczeblu w latach 30-ych: szwajcarski napastnik **Alfred Bickel** i szwedzki lewy obrońca **Erik Nilsson**.

nie ułożył się jednak po myśli „wyspiarzy”. W swoim drugim meczu Anglia przegrała 1:0 z wykpiwaną wcześniej ekipą USA. Miary porażki dopełniał fakt, że strzelec historycznego gola **Joseph Gaetjens** pojawił się na mundialu tylko dzięki otrzymanemu w Stanach statusowi rezydenta, ponieważ w myśl prawa był obywatelem Haiti.⁶ Mimo, że Gaetjens nie angażował się w politykę, związki rodzinne z przeciwnikami haitańskiego dyktatora **Francois Duvaliera** stały się przyczyną śmierci ekspikarza z rąk tajnej policji tego kraju w 1964 roku.

Przytłoczeni kompromitacją Synowie Albionu przegrali także z Hiszpanią i mimo wcześniejszego zwycięstwa z Chile nie wyszli z grupy. Podobnie nieudaną imprezę zaliczyli Włosi, którym nie udało się próba odbudowy teamu po śmierci kadrowiczów z Torino Calcio w katastrofie lotniczej na wzgórzu Superga w 1949 roku. Kierownictwo ekipy trawiły spory kompetencyjne, które doprowadziły do tego, że zespół podróżował do Brazylii w dwóch grupach.

W tej sytuacji za murowanego faworyta finałów uważano gospodarzy. Rekordowo liczna publiczność zgromadzona na legendarnej Maracanie⁷ nie dopuszczała myśli o innym rozstrzygnięciu, tym bardziej, że podopiecznym **Flavio Costy** do sukcesu

wystarczał remis w ostatniej konfrontacji z Urugwajem. Na brazylijskich piłkarzy czekały m.in. cenne nagrody rzeczowe od sponsorów. Wygrało jednak lepsze przygotowanie kondycyjne „Urusów”. **Juan Lopez** zadbał, aby jego chłopcy nie szafowali nadmiernie siłami we wcześniejszych pojedynkach. Przyszło mu to tym łatwiej, że Urugwaj miał za sobą wyjątkowo krótkie eliminacje ze względu na wycofanie się Peru i Ekwadoru (Indie i Szkocja wycofały się z finałów, co jest napisane stonę wcześniej). Między innymi dzięki temu, a także wielkiemu talentowi późniejszego asa Milanu **Juana Alberto Schiaffino** dumna Brazylia dołączyła do wyjątkowo licznej grona wielkich przegranych turnieju. Wielu kibiców przypłaciło negatywne emocje zawałami serca i samobójstwami. Także prawy napastnik nieszczęsnej drużyny **Maneca** popadł w depresję i rok później targnął się na swoje życie. Warto dodać, że prowadzący to historyczne spotkanie pięćdziesięcioletni Anglik **George Reader** to najstarszy arbiter w dziejach mundialu.

1954 Szwajcaria – finał:

RFN-Węgry 3:2

– mecz o 3 miejsce:

Austria-Urugwaj 3:1

Wojenne rany starego kontynentu goiły się na tyle powoli, że gospodarzem finałów piątej edycji mistrzostw świata została wieczyście neutralna Szwajcaria, czego pretekstem były również obchody jubileuszu półwiecza FIFA. Po raz kolejny władze PZPN podjęły kuriozalną decyzję o wycofaniu reprezentacji Polski z rozgrywek, bojąc się blamażu

⁶W kadrze amerykańskiej na tę imprezę znajdował się lewoskrzydłowy Adam Wolanin, który przed wojną występował w Pogoni Lwów. Choć zagrał jedynie z Hiszpanią, reprezentował USA jeszcze w eliminacjach do olimpiady w Tokio (1964)!

⁷Oficjalnie sprzedano 173 850 wejściówek, jednak ocenia się, że dodatkowym 20 tysiącom kibiców udało się wejść bez biletu.

w starciu z uważanymi za najlepszą jedenastkę świata Węgrami. W równie niecodziennych okolicznościach z awansem do elity rozstała się Hiszpania. Tę markową ekipę wyeliminował rzut monetą po remisowym barażu z Turcją. Dał on piłkarzom znaną z Bosforu jedyną występ na mundialu w całym XX wieku. Ponownie swoje wielkie dni przeżywała Maracana. Na kwalifikacyjne spotkanie Brazylii z Paragwajem 21 marca 1954 roku sprzedano aż 195 514 biletów.

W samych finałach nie zabrakło innych regulaminowych uduziwnień. W czterospółowych grupach każda drużyna rozgrywała jedynie dwa mecze, zaś w przypadku remisu w regulaminowym czasie gry zarządzano półgodzinną dogrywkę (jeszcze zabawniejsze jest to, że w fazie grupowej dwa razy skorzystano z tego przepisu, a i tak padł remis). Zawodnikom we znaki dawała się upalna pogoda. W meczu ze Szwajcarią uderu słonecznego doznał austriacki bramkarz **Kurt Schmied**, który mimo niedyspozycji nie zszedł z boiska. Mimo, że Szwajcaria prowadziła już 3:0, spotkanie zakończyło się „hokejowym” wynikiem 7:5 dla Austrii.⁸ W półfinale po zdobyciu drugiego gola zemdłał urugwajski napastnik **Juan Hohberg**. Być może wysokie temperatury miały również wpływ na przebieg tzw. bitwy pod

Bernem – ćwierćfinału Węgry-Brazylia, w którym sędzia wyrzucił z boiska trzech piłkarzy, a po końcowym gwizdku między zawodnikami rozpętała się walka na buty i butelki, w której obrażenia odniósł m.in. trener zwycięzców **Gusztav Sebes**.

Nawet biorąc pod uwagę trudy spotkań z Brazylią i Urugwajem oraz kontuzję lidera sławnej „Złotej Jedenastki” **Ferenca Puskasa**, wydawało się, że finał będzie popisem drużyny, która miała za sobą 30 meczów bez porażki i potrafiła upokorzyć Anglików na Wembley. Każda passa ma swój kres, jednak mało kto przypuszczał, że Węgry znajdą pogromców akurat w ekipie RFN, którą w fazie grupowej ograli 8:3. Wtedy jednak niemiecki szkolenowiec **Sepp Herberger** wystawił do gry rezerwowych. Jego tajną bronią były również korki przystosowane do gry na śliskiej nawierzchni, przygotowane przez samego założyciela firmy Adidasa **Adolfa Dasslera** oraz... jeden z reprezentantów **Jupp Posipal**, który jako Siedmiogrodzianin znał węgierski. Dzięki temu mógł przekazywać Herbergerowi zasłyszane wypowiedzi rywali. Kapitan „Bundesteamu” **Franz Walter** i jego brat **Ottmar** zostali pierwszą taką rodzinną parą na najwyższym stopniu mundialowego podium. Po 12 latach dołączyli do nich sławni angielscy bracia **Charlton – Bobby i Jack**.

Węgrom na nic się zdało nawet rekordowe 27 trafień, co przelożyło się na tytuł króla strzelców dla **Sandora Kocsisa**, który jako pierwszy zaliczył dwa *hat-tricki* w jednym turnieju. Niemcy pokonali golkipierów „tylko” 25 razy, co i tak uczyniło ich najbardziej bramkostrzelnymi mistrzami w historii.

⁸Akurat w tym spotkaniu nie wziął udziału uczestnik tego i następnego mundialu austriacki kadrowicz **Walter Schleger**, który po zakończeniu kariery poświęcił się karierze naukowej w dziedzinie weterynarii. Tytułu profesora (pediatrii) dochował się także bramkarz Holandii w meczu ze Szwajcarią w 1934 – **Gejus van der Meulen**.

Przy tak ofensywnej grze nie może dziwić, że padł również rekord największej liczby straconych goli w jednym turnieju, który przypadł w udziale Korei Południowej. Wszystkie 16 bramek wpuścił ten sam zawodnik – **Hong Duk-Yung**, który tym samym również trafił do kronik.

Warto też wspomnieć o szefie ekipy włoskiej **Lajosie Czeislerze**. Ów Węgier zawdzięczał w dużej mierze posadę wypromowaniu sporej grupy szwedzkich piłkarzy, którzy zrobili karierę w Serie A, zaś na szczelbu reprezentacyjnym dali o sobie znać cztery lata później jako gospodarze mundialu. Dokonał tego pracując w najlepszym ówczesnie szwedzkim klubie – IFK Norrkoeping. Późniejszy coach Milanu, Sampdorii, Fiorentiny i Benfici rozpoczął karierę trenerską w Polsce – w Jutrzence Kraków i ŁKS-ie.

1958 Szwecja – finał: Brazylia-Szwecja 5:2 – mecz o 3 miejsce: Francja-RFN 6:3

W 1956 roku na kongresie w Lizbonie FIFA wprowadziła obowiązek kontynentalnej rotacji krajów-organizatorów mistrzostw świata. W praktyce oznaczało to, że co drugi turniej miał odbywać się w Europie, pozostałe zaś na półkuli zachodniej.

Jak już wspomniałem, na pierwszy ogień poszła Szwecja. Polsce po raz kolejny nie udało się awansować do finałowej szesnastki, chociaż do legendy przeszło chorzowskie zwycięstwo 2:1 z ZSRR. Mało kto pamięta, że Polska

mogła uniknąć walki z „wielkim bratem”, gdyby FIFA zezwolił jej, jako drugiemu zespołowi w grupie eliminacyjnej, rywalizować z Izraelem, z którym z racji kryzysu sueskiego nie chciał rywalizować żaden azjatycki zespół. Padło jednak na Walię, która wykorzystła tę szansę, dzięki czemu jedyny raz w historii w finałach wystąpiły wszystkie cztery reprezentacje ze Zjednoczonego Królestwa.

Co ciekawe, dopiero w 1958 roku na mundialu po raz pierwszy padł remis bezbramkowy. Miało to miejsce w spotkaniu Brazylii z Anglią, która podobnie jak Włochy osiem lat wcześniej, musiały zmierzyć się ze skutkami śmierci najlepszych zawodników w wypadku lotniczym. W tak trudnym okresie dla Anglii i pod nieobecność Włochów honoru Europy bronili przede wszystkim wicemistrzowie – Szwedzi ze sławnymi gwiazdami Milanu **Gunnarem Grenem** i **Nielsem Liedholmem** oraz brązowi medaliści – Francuzi. W ich szeregach eksplodowała gwiazda urodzonego w Maroku napastnika **Justa Fontaine’a**, który pojechał do Skandynawii w zastępstwie **Rene Bliarda**, a wrócił jako król strzelców z niepokitym do dziś rezultatem 13 goli na swoim koncie.

Współautorem tego rekordu był najlepszy asystent francuskiej ekipy **Raymond „Kopa” Kopaszewski**, gwiazda Realu Madryt i do tej pory jedyny laureat Złotej Piłki „France Football” o polskich korzeniach. W szeregach Les Bleus brylował jeszcze jeden potomek francuskiej Polonii – prawoskrzydłowy **Maryan Wiśniowski**. W spotkaniu o trzecie miejsce

rywalizowali oni z niemieckimi graczami o swojsko brzmiących nazwiskach – bramkarzem **Heinzem Kwiatkowskim**, lewoskrzydłowym **Hansem Cieslarczykiem** i najbardziej znanym w tym gronie lewym pomocnikiem **Horstem Szymaniakiem**.

Jednak nawet Fontaine został przyćmiony przez **Pelego** i jego kolegów. **Edson Arantes do Nascimento** po upływie ponad półwiecza nadal jest najmłodszym mistrzem świata, strzelcem gola w finale i autorem *hat-tricka* w historii mistrzostw świata. Jego partnerem na prawym skrzydle był **Garrincha**, który prawdopodobnie znalazł się w składzie tylko dlatego, że pewniak na tej pozycji – występujący na co dzień we Włoszech **Julinho** zdecydował się nie odbierać miejsca w kadrze młodszym zawodnikom.

Z perspektywy dziesięcioleci trudno uwierzyć, że przeciwnikiem występu Garrinchy i Pelego był... reprezentacyjny psycholog. Nawet mimo, że **Jose Carvalaes** nie miał racji, szwedzkie mistrzostwa pokazały jaką potęgą jest brazylijski futbol, gdy talent piłkarzy z kraju kawy zostanie poparty odpowiednią opieką logistyczną.

**1962 Chile – finał:
Brazylia-Czechosłowacja 3:1
– mecz o 3 miejsce:
Chile-Jugosławia 1:0**

Końcowe rozstrzygnięcia, szczególnie mundialy z 1950 i 1954 roku, miały wybitnie dramatyczny charakter, przede wszystkim dla szkoleniowców pokona-

nych drużyn i ich bliskich. Organizacja następnego mundialu, który miał odbyć się w 1962 roku była jednak ściśle związana z tragedią, która dotknęła tysiące ludzi. Niestrudzonym orędownikiem przeprowadzenia mistrzostw na przekór skutkom niszczycielskiego trzęsienia ziemi z 1960 roku był prawnik i biznesmen **Carlos Dittborn**. Niestety nie było mu dane dożyć inauguracji imprezy. Także przewodniczący komitetu organizacyjnego następnej odsłony światowej rywalizacji **Joe Mears** zmarł przed zakończeniem swojej misji. Dzieło Dittborna dokończył posiadający częściowo polski rodowód wiceprezydent FIFA **Joan Goni Swiderski**.

Najciekawszym wydarzeniem eliminacji była rywalizacja Szwecji ze Szwajcarią. W 17 minucie Skandynawom przytrafił się podobny problem, co Francuzom w pierwszym meczu w historii mundialu. Kontuzjowanego bramkarza **Nyholma** musiał zmienić obrońca **Lund**, ale Trzy Korony nie straciły animuszu i ostatecznie wygrały 4:0. Za ocean jednak nie pojechały, ponieważ w barażu lepsi okazali się Helweci.

Ponownie ze złej strony pokazali się Włosi, których konfrontacja z gospodarzami (przegrana 0:2) miała charakter bardziej bokserski niż piłkarski. Wydaje się, że popełnili te same błędy, co ekipa hiszpańska – zbyt duże zaufanie do starzejących się „oriundi” (w przypadku Włoch – **Altafini** i **Omar Sivori**, Hiszpanii – **Alfredo Di Stefano** i **Puskas**) oraz zbyt duży nacisk w przygotowaniach na niezwiązane bezpośrednio z grą kwestie techniczne.

Znacznie lepsze wrażenie pozostały po sobie ekipy krajów „demokracji ludowej”. Kapitan radzieckiej „sbornej” **Igor Netto** zasłużył na nagrodę *fair play* za poinformowanie sędziego o zdobytej niezgodnie z przepisami bramce kolegi i imiennika **Czislunki**. Właśnie w spotkaniu przeciwko Związkowi Radzieckiemu padł jedyny w historii mundialu gol zdobyty bezpośrednio z rzutu różnego. Jego autorem był Kolumbijczyk **Marcos Coll**.

Aż cztery reprezentacje „demoludów” awansowały do ćwierćfinałów. Najwyżej, bo aż do finału doszli Czechosłowacy. Nasi ówcześni południowi sąsiedzi mają prawo skarżyć się na pech, ponieważ już po raz w drugiej historii jako pierwsi trafili do siatki w finale, a mimo to ponownie schodzili z boiska pokonani. Ich poczynaniami na murawie kierował **Rudolf Vytlacil**, który jako szkoleniowiec zaliczył również w 1948 epizod w polskim Radomiaku. Cztery lata później gościł na angielskich stadionach z bułgarskimi futbolistami, dzięki czemu jako pierwszy pokazał się na mistrzostwach świata z dwoma różnymi ekipami.

Dużo o różnicy między ówczesnymi a dzisiejszymi zmaganiem mówi przypadek drużyny gospodarzy, która uważała za dobrą wróżbę raczenie się przed danym meczem daniem lub napojem kojarzonym z ojczyzną rywali. Kolejno były to: ser szwajcarski, włoski makaron, rosyjska wódka i brazylijska kawa. Dopiero w tym ostatnim wypadku magia futbolu wygrała z czarami w dosłownym znaczeniu tego słowa. Niemniej jednak Chilijczycy zasłużyli na brawa

za determinację. Brązowe medale dał im dopiero ostatni strzał w pojedynku z Jugosławią. Spotkanie to prowadził **Juan Gardeazabal Garay**, który cztery lata wcześniej został najmłodszym sędzią głównym w historii mistrzostw. Miał wtedy 24 lata. Ogółem Bask na trzech mundialach uczestniczył w trzynastu meczach (w siedmiu jako główny, sześciu – jako liniowy), co jest rekordem wszech czasów.

Obrona tytułu mistrzowskiego okazała się dla Brazylii trudniejsza niż się spodziewano. **Pele** odczuwał skutki kontuzji odniesionej przed turniejem w spotkaniu z Portugalią. Mimo, że rywale, widząc jego słabszą dyspozycję, starali się go oszczędzać, „król futbolu” już po dwóch występach musiał usiąść na ławce rezerwowych. Z kolei przed finałem gorączka dopadła drugą największą gwiazdę Canarinhos – **Garrinchę**. Informację tę zachowano jednak w tajemnicy, co zdezorientowało ofiarnie kryjących znakomitego dryblera Czechosłowaków.

**1966 Anglia – finał:
Anglia-RFN 4:2
– mecz o 3 miejsce:
Portugalia-ZSRR 2:1**

Z każdą edycją mistrzostwom globu przybywało nowoczesnych atrybutów. Pierwsza telewizyjna transmisja rozgrywek miała miejsce w 1950 roku. Telewidzowie poza krajem gospodarzy mundialu mogli podziwiać występy piłkarzy cztery lata później. W 1966 roku, podczas zmagania w Anglii, *novum* były

kontrole antydopingowe oraz pierwsza w historii maskotka – lew Willie.

Zmagania za kanałem La Manche zapisały się w annałach głównie najlepszymi w historii występami trzech teamów: gospodarzy, Portugalii i... Korei Północnej. Anglia wywalczyła złoto, Portugalia, w której furorę zrobił zwany „Czarną Perłą” **Eusebio** – brąz, zaś Azjaci dotarli do ćwierćfinału, wykazując po drodze wyższość nad Włochami. Miejsce w szeregu pokazali im właśnie piłkarze znad Tagu i Duero, mimo że Korea prowadziła z nimi już 3:0. Futbolistom z kraju rządzonego przez Kim Ir Sena zarzucano wspomaganie wyciągiem z żeń-szenia. Z pewnością na korzyść najmłodszej ekipy mistrzostw⁹ działały wyjątkowo krótkie eliminacje.

Wiele kontrowersji wzbudził mecz finałowy, w którym **Geoffowi Hurstowi** jako jedynemu udało się strzelić *hat-tricka*. Jego druga bramka przeszła do historii jako „gol, którego nie było”. Zdaniem bocznego arbitra **Tofika Bachramowa** (obecnie patrona Stadionu Republikańskiego w Baku) futbolówka przekroczyła całym obwodem linię bramkową, jednak wielu obserwatorów miało w tym względzie wątpliwości. Podobnie jak wcześniej **Garrincha** i **Fontaine**, Hurstowi wywalczenie pozycji w drużynie ułatwiła kontuzja kolegi **Jimmy’ego Greavesa**.

Co ciekawe, komentarz towarzyszący trzeciemu trafieniu Hursta trafił do księgi rekordów... brytyjskiej listy przebojów.

Nagranie to zostało bowiem wykorzystane przez manchesterski zespół New Order przy pracy nad utworem „*World in Motion*”, który stanowił hymn Lwów Albionu podczas mundialu w 1990. W ten sposób dziennikarz BBC **Kenneth Wolstentome** został najstarszym żyjącym „wokalistą” na pierwszym miejscu brytyjskich notowań, zaś **Nigel Patrick** – najstarszym w ogóle. Polskim wątkiem w historii angielskiego sukcesu jest osoba urugwajskiego bramkarza **Ladislao Mazurkiewicza**, którego w swoim pierwszym spotkaniu angielski atak nie był w stanie pokonać.

Odpowiednikiem bitwy pod Bernem dla tamtej generacji był półfinał Anglia-Argentyna. Stał się on pierwszą potyczką piłkarskiej wojny, której temperaturę dodatkowo podniósł w latach 80. rzeczywisty konflikt o Falklandy-Malwiny. Latynoska ekipa miała pretensje do sędziego za wyrzucenie z boiska ich kolegi **Antonio Rattina**, którego ostatecznie z placu gry musieli usunąć policjanci. To właśnie w stosunku do Argentyńczyków **Alf Ramsey** użył określenia „zwierzęta”, które tak mocno zapamiętali polscy piłkarze na Wembley.

Angielski turniej upamiętnił się również zakończeniem reprezentacyjnej kariery przez meksykańskiego golkipera **Antonio Carbajala**, dla którego był to piąty start w finałach mistrzostw świata. Dopiero wtedy, w wieku 37 lat udało mu się zachować czyste konto (w spotkaniu z Urugwajem). Podobnego szczęścia nie miał o dwadzieścia lat młodszy brazylijski napastnik **Edu**, który do dziś pozostaje najmłodszym zawodnikiem na

⁹19-letni wówczas Lee Chan-myung to do dziś najmłodszy bramkarz, który zagrał w meczu mistrzostw świata.

liście startowej mundiali, jednak wybiegł na „mistrzowską” murawę dopiero cztery lata później.

**1970 Meksyk – finał:
Brazylia-Włochy 4:1
– mecz o 3 miejsce:
RFN-Urugwaj 1:0**

Mundialowy debiut największego państwa Ameryki Środkowej przyniósł ważne innowacje regulaminowe. W meczu otwarcia ZSRR-Urugwaj po raz pierwszy doszło do zmiany (**Anatolij Puzacz** za **Wiktora Sierebriennikowa**), po raz pierwszy również jeden z zawodników obejrzał żółtą kartkę (**Jewgienij Lowczew**). Co ciekawe, był to jeden z dwóch turniejów, na którym żaden z piłkarzy nie został usunięty z boiska, za to czerwony kartonik otrzymał masażysta **Erich Deuser**, który w spotkaniu RFN-Peru wbiegł na boisko bez pozwolenia sędziego.

Obawy europejskich ekip budziły wysokości, na których wybudowano stadiony oraz tropikalne temperatury. Aby przystosować się do tych warunków, reprezentacja Anglii odbyła tournée po Ameryce Południowej. W Kolumbii kapitan obrońców tytułu **Bobby Moore** został aresztowany pod zarzutem kradzieży biżuterii. Najprawdopodobniej była to prowokacja mająca na celu podważenie angielskiego morale, jednak nigdy nie udowodniono, z kim w zmowie była kolumbijska policja. Trudno też ocenić, na ile intrygantom udało się osiągnąć swoje zamierzenia. Faktem jest, że wyspiarze odpadli w ćwierćfinale po

rzutach karnych z RFN. Z ich występu najlepiej zapamiętano „paradę stulecia” bramkarza **Gordona Banksa** po strzale Pelego w grupowym meczu skądinąd wygranym przez Brazylię 1:0.

Podobnie jak w przypadku poprzednich finałów rozgrywanych na zachodniej półkuli nie zabrakło dramatycznych akcentów. Ponownie dały o sobie znać ruchy tektoniczne. W obliczu trzęsienia ziemi w swoim rodzinnym kraju przystępowali do gry z Bułgarią piłkarze peruwiańscy. Nie przeszkodziło im to wygrać 3:2. Ich europejscy rywale mimo regularnych startów czekali na premierowe mundialowe zwycięstwo aż do 1994 roku.

Jeszcze bardziej traumatyczne przeżycia przypadły w udziale zaliczającej swój debiut na futbolowych salonach ekipie salvadorskiej. To właśnie meksykańskie zmagania poprzedzała opisywana przez Ryszarda Kapuścińskiego „wojna futbolowa”. Swoistym dramatem była także postawa Argentyny w eliminacjach, która dała wyprzedzić się nawet uważanej za outsidera Boliwii.¹⁰

Ponownie w gronie najlepszych zabrakło Polaków, których w tabeli grupy eliminacyjnej wyprzedzili Holendrzy dzięki bramce strzelonej w 90 minucie ostatniego pojedynku. Nie zabrakło jednak piłkarzy urodzonych w Polsce, których kilku znalazło się w ekipie Izraela. Jej trener **Emanuel Schaffer** pochodził z Drohobycza w okolicach Lwowa, po

¹⁰W jej następnym występie podczas MŚ'74 Argentynę, która występowała wówczas w jednej grupie z „orłami Górskiego”, trenował **Vladislao Cap** – syn Polaka i Węgierki.

drugiej wojnie światowej zaś próbował swoich sił w ŻKS Bielawa na Dolnym Śląsku. Reprezentująca jeszcze wtedy konfederację azjatycką ekipa nie wyszła z grupy, podobnie jak powoli rosnący w siłę Belgowie. W zespole z Beneluxu wystąpił m.in. **Christian Piot** – jeden z pierwszych bramkarzy, którzy zasłynęli z umiejętności skutecznego wykonywania rzutów karnych.¹¹

Do dalszych gier awansowali Włosi, mimo że w swojej grupie strzelili tylko jedną bramkę. Bardziej efektywnie zaprezentowali się „zachodni” Niemcy. Rozbłysła strzelecka gwiazda **Gerda Mullera**, który w dwóch meczach z rzędu zaliczył *hat-tricki*. Ambicją zaimponował grający z ręką na temblaku w półfinale **Franz Beckenbauer**. Czas zespołu **Helmuta Schoena** – trenera, który prowadził najwięcej meczów w historii mistrzostw (25, w tym 16 wygranych) – miał jednak nadejść dopiero za cztery lata.

W Meksyku na tron powróciła Brazylia. Dzięki temu **Pele** został jedynym zawodnikiem, który trzykrotnie zdobył mistrzowski tytuł;¹² **Mario Zagallo** zaś jako pierwszy sięgnął po ten laur jako piłkarz i trener. Przejął on zespół z rąk **Joao Saldanha**, który stanowisko selekcyjnera zawdzięczał ostrej krytyce kadry, której dopuszczał się jako... dziennikarz.

¹¹Innym godnym przypomnienia poprzednikiem Chilaverta i Rogerio Ceniego był **Dragan Pantelić**, bramkarz Jugosławii na MŚ'82.

¹²**Pele** jest także obok Uwe Seelera jedynym piłkarzem, który trafił do siatki rywala w czterech turniejach finałowych.

1974 RFN – finał RFN-Holandia 2:1 – mecz o 3 miejsce Polska-Brazylia 1:0

Z wiadomych względów niemieckie mistrzostwa stanowią jeden z najlepiej pamiętanych w Polsce mundiali. Osiągnięcia „złotej jedenastki” **Kazimierza Górskiego** do dziś imponują. Biało-czerwoni nie tylko wywalczyli medal i mieli w swoich szeregach króla strzelców **Grzegorza Latę**, lecz również jako jedyni wygrali wszystkie mecze grupowe i strzelili najwięcej bramek ze wszystkich ekip. **Jan Tomaszewski** jako pierwszy bramkarz obronił dwa rzuty karne podyktowane w regulaminowym czasie gry. Do tej pory wyczyn ten powtórzył jedynie w 2002 roku Amerykanin **Brad Friedel**.

Dla kilku ekip był to jedyny finałowy występ w historii. Zawodnicy z NRD szczylicili się zwycięstwem z kapitalistycznymi „rodakami”, choć *de facto* RFN nie zależało na zwycięstwie. Ideologiczna porażka wydawała się mniejszym złem niż konfrontacja z Holandią i Brazylią w walce o finał... Z drużyny Haiti zapamiętano głównie pierwszego wykrytego dopingowicza – **Ernesta-Jeana Josepha**. Zair (obecna nazwa tego państwa to Demokratyczna Republika Konga) dokonał bezprecedensowej wówczas decyzji skorzystania z rezerwowego bramkarza, co jednak nie wpłynęło na jakość gry formacji defensywnej. Po raz pierwszy i nie ostatni dała o sobie znać skłonność Afrykanów do sporów o wysokość premii.

Po raz pierwszy w finałach czerwoną kartkę otrzymał piłkarz – Chilijczyk **Carlos Caszely**. Jego zespołowi w awansie do czołowej szesnastki świata pomogła rezygnacja ZSRR z rozegrania barażowego meczu wyjazdowego. Jako powód Sowieci podali fakt zamienienia przez juntę generała **Augusto Pinocheta** stadionu, który miał stanowić arenę pojedynku, na więzienie pod gołym niebem.

Obecność reżimów autorytarnych w politycznym krajobrazie Ameryki Południowej miała jeszcze mocniej odbić się na atmosferze mundialu cztery lata później. Ze względu na łamanie praw człowieka przez peronistów, na turniej do Argentyny nie pojechał ekscentryczny niemiecki pomocnik **Paul Breitner**, znany m.in. z deklarowania sympatii do ideologii maoistowskiej. Nie było na nim również Kraju Rad, który w grupie eliminacyjnej wyprzedzili Węgrzy, potraktowani w 1956 przez „wielkiego brata” jeszcze bardziej okrutnie niż własny naród przez Pinocheta... Kolejną odłoną tej nabrzmiałej polityką rywalizacji był pojedynek na mistrzostwach w 1986 roku, zakończony zwycięstwem ZSRR 6:0.

Podobne co Breitner deklaracje wygłaszała najwybitniejszy holenderski futbolista tamtego okresu **Johan Cruyff**. Dopiero po latach wyszło na jaw, że prawdziwym powodem jego nieobecności w kadrze Oranje były groźby wysuwane pod adresem jego rodziny przez nieustalonych szantażystów. Na razie jednak „Boski Johan” bez przeszkód dyrygował grą ekipy **Rinusa Michelsa**,

która przeszła do historii pod nazwą „futbolu totalnego”. Między innymi wyjednał dla swego kolegi, wybitnego obrońcy **Ruuda Krola** premię za gola... samobójczego w spotkaniu z Bułgarią. Regulamin mówił wszak o wynagrodzeniu za wszystkie trafienia holenderskich zawodników, nie precyzując, czy piłka trafiła do „właściwej” bramki.

Przed meczem finałowym miał miejsce nieprzyjemny incydent. Klasowy szkocki arbiter **Robert Holley Davidson** dzięki przeciekowi dowiedział się, że ma sędziować pojedynek o złoty medal. Decyzję jednak w ostatniej chwili zmieniono i urażony sędzia wyjechał z Monachium. Dopełniło to obrazu nieudanego dla Szkotów mundialu. Tartan Army odpadła z niego jako pierwsza, mimo, że nie przegrała w grupie ani jednego meczu.

1978 Argentyna – finał: Argentyna-Holandia 3:1 (1:1) – mecz o 3 miejsce: Brazylia-Włochy 2:1

Szkocja należy do najbardziej pechowych drużyn w historii mistrzostw świata. Mimo ośmiokrotnego przejścia eliminacji tej imprezy i posiadania w swych szeregach wielu wybitnych piłkarzy, nigdy nie udało jej się przebić do fazy pucharowej turnieju. Prawdopodobnie najbardziej dali się zapamiętać dzięki występowi właśnie na boiskach Argentyny. Ścisłej rzecz biorąc, nie tyle występowi, który poza zwycięstwem z Holandią nie wzbudził większych emocji, co alkoholowo-seksualnym ekscesom

i dopingowej wpadce **Williego Johnstona**, który nie był jedynym podopiecznym **Alliego MacLeoda** korzystającym z niedozwolonego wspomagania.

Farmakologiczne wspomaganie nie było w tym roku domeną jedynie Brytyjczyków. Był to również jeden z elementów arsenału niedozwolonych środków, które miały pomóc w zdobyciu mistrzostwa przez gospodarzy. Stronnicze sędziowanie przypominało walkę Włochów o złoto w 1934 roku. Argentynicy posunęli się jeszcze dalej niż faworyci Mussoliniego. Nie jest tajemnicą, że na zapewniający „albicelestes” finał pojedynek z Peru duży wpływ miała pożyczka udzielona temu państwu przez administrację Perona.

Otwarte pozostaje pytanie, czy w drodze na szczyt zespół „futbolowego filozofa” **Cesara Luisa Menottiego** musiałby się uciekać do takich nieczystych zagrań, gdyby selekcjoner ugiął się pod presją i włączył do swojej ekipy już wtedy podziwianego przez kibiców **Diego Maradone**. Wystarczającym atutem w ataku okazał się jednak jedyny stranieri w składzie **Mario Kempes**. Co ciekawe, gwiazdor Valencii trafił tylko w trzech meczach, mimo że w tych i następnych finałach rozegrał ich aż 18. Sześć trafień starczyło mu jednak, aby sięgnąć po koronę króla strzelców. Skądinąd trudno uwierzyć, że kraj o takich tradycjach piłkarskich czekał na występ reprezentacji w finale 48 lat.

Znacznie gorzej eskapadę za ocean do dziś wspominają Polacy. Piłkarskie mistrzostwo świata zdobyte przez Polskę świetnie wpisywałoby się w schemat coraz bardziej kulejącej gierkowskiej pro-

pagandy sukcesu, jednak **Jacek Gmoch** nie był w stanie wykorzystać bogatego wówczas piłkarskiego potencjału naszego kraju. Miejscowi dziennikarze nazywali Polskę „najsmutniejszą drużyną turnieju”. Nawet pierwsze miejsce w grupie w dużej mierze zawdzięczaliśmy dobrej postawie Tunezyjczyków w konfrontacjach z naszymi rywalami. To właśnie ekipa z Afryki Północnej jako pierwszy afrykański zespół wygrała mecz na mundialu (3:1 z Meksykiem).

Najbardziej w pamięć kibiców wrył się niewykorzystany przez **Kazimierza Deynę** rzut karny w pojedynku z Argentiną. Kto wie, czy koledzy pozwoliliby mu na wykonywanie jedenastki, gdyby wiedzieli, że nie jest to jego jubileuszowy setny mecz w kadrze. Nasz kapitan na pewno również zastanowiłby się nad podejściem do piłki, gdyby miał świadomość, że spotkanie z tym samym rywalem, w którym dziesięć lat wcześniej także nie wykorzystał stałego fragmentu gry, wbrew stanowisku niektórych działaczy miało oficjalny status... Świadectwem wciąż wysokiej marki polskiej piłki w świecie był premierowy występ polskiego arbitra w finałach. Nie licząc meczów na linii **Alojzy Jarguz** sędziował spotkanie Peru z Iranem, zaś cztery lata później – Francji z Irlandią Północną.

Ze srebrnymi medalami z Argentyny ponownie wyjechała Holandia, której dwaj zawodnicy zapisali się w kronikach także indywidualnymi wyczynami. **Rob Rensenbrink** w przegranym 2:3 meczu ze Szkocją strzelił tysięcznego gola w historii mistrzostw świata. Jego kolega **Erny Brandts** w zremisowanym

2:2 spotkaniu z Włochami zaliczył dwa trafienia – jedno do bramki przeciwnika i jedno do własnej.

1982 Hiszpania – finał: Włochy-RFN 3:1 – mecz o 3 miejsce: Polska-Francja 3:2

O ile w Argentynie skandal gonił skandal, o tyle hiszpański mundial wygrała drużyna, której nadrzędnym celem była naprawa wizerunku nadszarpniętego głośną aferą. Dla Polaków **Paolo Rossi** pozostanie na zawsze tym, który wybił nam z głowy marzenia o finale. Z włoskiego punktu widzenia zakrety kariery tego napastnika to wręcz gotowy materiał na filmowy scenariusz. Nie każdemu jest dane zaledwie trzy miesiące po zakończeniu trzyletniej kary dyskwalifikacji za nielegalne kontakty z totalizatorem sportowym zostać królem mistrzostw świata. Innym wyróżniającym się zawodnikiem ekipy, która wywalczyła dla Italii trzeci tytuł był czterdziestoletni bramkarz **Dino Zoff** – do dziś najstarszy zawodnik, który sięgnął po światowy czempionat.

Nie tylko ze względu na włoskiego weterana pamiętającego mistrzostwa Europy w 1968 roku był to turniej pod znakiem wiekowych golkeeperów. W wieku 37 lat swój pierwszy występ na tym szczeblu futbolowego wtajemniczenia rozegrał reprezentant Irlandii Północnej **Pat Jennings**. Cztery lata później stanie się on najstarszym uczestnikiem mistrzostw w historii, jednak już wkrótce rekord ten zostanie poprawiony, tym razem przez zawodnika z pola. Przedziwnym zbiegiem

okoliczności kolegą Jenningsa z kadry był najmłodszy do tej pory uczestnik mundialu – siedemnastoletni napastnik **Norman Whiteside**. Zagrał on jeszcze w następnych mistrzostwach, jednak nadmierna eksploatacja organizmu nie pozwoliła mu zrobić kariery, jaką mu wróżono.

Szansę na zostanie bramkarską gwiazdą imprezy zaprzepaścił utalentowany Belg **Jean-Marie Pfaff**, który po swoim pierwszym meczu został zastąpiony przez dublera za... symulowanie utonięcia w hotelowym basenie. Równie nietypowo prezentowała się ławka rezerwowych Związku Radzieckiego, ponieważ zasiadali na niej dwaj bracia-bramkarze: **Wiktor i Wiaczesław Czanow**. Spośród graczy drugiego planu swoje pięć minut miał węgierski napastnik **Laszlo Kiss**, jedyny jak na razie autor *hat-tricku* na mistrzostwach, który nie rozpoczął meczu w pierwszej jedenastce. Co ciekawe, strzelecki festiwal w meczu Węgrów z drużyną Salwadoru (której głównym celem było strzelenie choć jednej bramki) zakończony rekordowym wówczas wynikiem 10:1 nie zapewnił jego zwycięzcom wyjścia z grupy.

Rehabilitacja Włochów nie oznaczała, że hiszpańskie rozgrywki od początku do końca odbyły się zgodnie z zasadami *fair play*. FIFA zwiększyła liczbę finalistów do 24, jednak tradycyjne potęgi wszystkimi siłami broniły swego miejsca w czołówce. RFN i Austria zaaranżowały mecz pomiędzy sobą tak, aby wyjść z grupy kosztem Algierii dzięki lepszemu bilansowi bramkowemu. Dali się zapamiętać także działacze z Kuwejtu, którzy wtargnęli na boisko po czwar-

tym голу strzelonym azjatyckiej ekipie przez Francję. Sędzia z ZSRR przyjął argument, że Kuwejczycy nie usłyszeli jego gwizdka i anulował bramkę, za co został potem zdyskwalifikowany przez swoich zwierzchników.

**1986 Meksyk – finał:
Argentyna – RFN 3:2
– mecz o 3 miejsce:
Francja-Belgia 4:2 (2:2)**

W Hiszpanii po raz pierwszy o wyniku meczu w finałach zdecydowały rzuty karne. Półfinał RFN-Francja przeszedł jednak do historii głównie z racji brutalnego faulu skądinąd cenionego niemieckiego bramkarza **Haralda Schumachera** na francuskim obrońcy **Patricu Battistonie**. Jak pokazały kolejne mistrzostwa, mrozzące krew w żyłach sceny na stadionie w Sewilli nie nauczyły wiele piłkarskiego świata. Urugwajczyk **Jose Batista** otrzymał czerwoną kartkę w meczu ze Szkocją już w 56 sekundzie, co nie przeszkodziło jego kolegom wywalczyć bezbramkowy remis. Po raz pierwszy na trybuny powędrował trener – Paragwajczyk **Cayetano Re**.

Najsurowiej, bo roczną dyskwalifikacją, został ukarany Irakijczyk **Samir Shakir Mahmoud** – za oplucie sędziego w czasie pojedynku z Belgią. Notabene w eliminacjach do tej imprezy Irak z racji wojny z Iranem rozegrał wszystkie mecze na wyjazdach. W nieco łagodniejszy sposób wpisał się do kronik **Zbigniew Boniek** kapitan niepotrafiącej nawiązać do sukcesu sprzed czterech lat drużyny **Antoniego Piechniczka**, który jako pierwszy futbolista został ukarany

żółtą kartką w trzech kolejnych mundialach.

W zgodzie ze smutną tradycją, kolejne już finały rozgrywane w Ameryce Południowej odbyły się w cieniu klęsk żywiołowych. Mimo, że FIFA już w 1974 roku przyznała status organizatora Kolumbii, kraj ten na rok przed terminem zrzekł się tego zaszczytnego obowiązku w obliczu konieczności zwalczania skutków erupcji wulkanu. W kuluarach mówiło się również o braku rządowych gwarancji finansowych oraz niechęci wszechwładnych karteli narkotykowych. W tej sytuacji gospodarzem został Meksyk, mimo że w tym samym okresie nawiedziło go trzęsienie ziemi. Właśnie w barwach potomków Azteków wystąpił **Manuel Negrete** – autor ekwilibrystycznego gola „nożycami” zdobytego w pojedynku ze wciąż pozostającą bez zwycięstwa Bułgarią. Trwała także słaba passa Szkotów, których w zastępstwie zmarłego na zawał serca podczas ostatniego meczu eliminacji **Jocka Steina** prowadził słabo jeszcze znany **Alex Ferguson**.

Właśnie podczas meksykańskiej fiesty po raz pierwszy pojawiło się określenie „duński dynamit”, którym określano wspierany przez wyjątkowo barwnych kibiców kolektyw trenowany przez urodzonego we Wrocławiu Niemca **Seppa Piontka**. Trwała progresja piłki afrykańskiej. Maroko jako pierwszy zespół z tego kontynentu wygrało swoją grupę w pierwszej fazie rozgrywek. Jeden z piłkarzy z Maghrebu **Abderrazak Khairi** przebywał na boisku jedynie 27 sekund. Jego „osiągnięcie” przebił argentyński defensor **Marcelo Trobbiani**, który czekał na występ w Mundialu

przez 13 lat kariery reprezentacyjnej i doczekał się 93-sekundowego epizodu w zwycięskim dla jego drużyny finale z Niemcami!

Wszystkie te niewątpliwie interesujące epizody przyćmiły jednak wyczyny jednego piłkarza: **Diego Armando Maradony**. O wirtuozerskim голу zdobytym w konfrontacji z Anglią oraz legendarnej „ręce Boga” będzie dyskutowało jeszcze wiele pokoleń kibiców. Mniej znany pozostaje fakt, że to właśnie „El Diez” najczęściej, ze wszystkich futbolistów, bo aż szesnastokrotnie, występował w roli kapitana mundialowej ekipy. Mimo, że w 1986 roku na boisku pokazał się autentyczny potomek arystokratów – Węgier **Marton Esterhazy**, a w zespole Urugwaju brylował „Książę”, jak nazywano **Enzo Francescologo**, to Argentyńczyk znajdował się tego lata w یشie królewskiej formie i nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

1990 Włochy – finał: Niemcy-Argentyna 1:0 – mecz o 3 miejsce: Włochy-Anglia 2:1

Z tego samego założenia wyszli obrońcy rywali „albicelestes”, co uczyniło z Maradony najczęściej, bo aż 53-krotnie faulowanego zawodnika mundialu w 1990 roku. Wzmóżona „opieka” obrońców nie była dla niego niczym nowym, w samym spotkaniu z Włochami w 1982 roku „El Pelusa” padł ofiarą 23 nieczystych zagrań. Jego koledzy z drużyny również nie zawsze grali *fair*. W finale aż dwóch z nich zostało ukaranych czerwonymi kartkami, co pomogło w zdobyciu

mistrzostwa Niemcom, których po raz pierwszy od prawie pół wieku wzmocnili piłkarze ze wschodniej części kraju.¹³ Sędzią liniowym był tego dnia **Michał Listkiewicz**, co jest do tej pory największym osiągnięciem, jakie przypadło w udziale polskiemu arbitrowi. Trenerem mistrzowskiej ekipy był **Franz Beckenbauer**, który powtórzył osiągnięcie **Zagallo**, zdobywając światowy prymat jako czynny gracz i szkoleniowiec. Jego podopieczni czuli się na włoskich stadionach jak u siebie, ponieważ niektórzy z nich występowali na co dzień w Serie A, co zjednywało im przychylną miejscowych kibiców.

Zyskanie jej przychodziło im tym łatwiej, że wyeliminowanie gospodarzy z gry o złoto przypadło w udziale Argentyńczykom. W meczu tym stanęły naprzeciwko siebie dwie bramkarskie indywidualności – **Walter Zenga**, który zakończył w nim swoją passę 517 minut bez straty bramki, co jest rekordem finałów oraz wcześniej mało znany **Sergio Goycochea**. Ten drugi po raz kolejny wykazał się predyspozycjami do bronięcia rzutów karnych, które zadecydowały o awansie Argentyny. Najwidoczniej Włosi gorzej znieśli omyłkowe przedłużenie gry o 8 minut przez sędziego Michela Vautrota. Oprócz brązowych medali na pocieszenie został im tytuł króla strzelców tej wyjątkowo defensywnej imprezy (padło jedynie 2,21 gola na mecz) dla innej gwiazdy jednego turnieju – Sycylijczyka **Salvatore Schillaciego**.

¹³Jednym z nich był **Guido Buchwald**. Brat jego dziadka **Paweł** przed II wojną światową wywalczył mistrzostwo Polski w barwach **Ruchu Chorzów**.

Jeszcze gorzej wypadli dosłownie oplakujący na wizji porażkę w półfinale Anglicy oraz aktualni wtedy mistrzowie Europy Holendrzy, którzy nie zaznali smaku zwycięstwa. Jeden z legendarnych „czarnych tulipanów” **Frank Rijkaard** dodatkowo naraził się na krytykę wdając się w swoisty pojedynek na plucie z Niemcem **Rudim Voellerem**. W lepszych nastrojach mogli wyjeżdżać z Italii Irlandczycy, którzy nie dość, że zakwalifikowali się do turnieju dopiero po 13 próbach, to wyszli z grupy mimo zaledwie trzech trafień i odpadli dopiero w ćwierćfinale, wcześniej nie wygrywając ani razu w regulaminowym czasie gry! Analogicznie Kamerun wygrał pierwszą fazę rywalizacji z ujemnym bilansem bramkowym. Dla afrykańskiej ekipy, która awansując do ćwierćfinału osiągnęła największy sukces w historii futbolu na tym kontynencie, trafił 38-letni **Roger Milla**, który pamiętał jeszcze pojedynek z Polską w 1982 roku. Jego trenerem był **Walerij Niepomniaszczyj**, obywatel istniejącego jeszcze wtedy ZSRR, któremu w dalszej karierze przeszkodził... brak znajomości języków obcych.

Innym bohaterem Europy Wschodniej został reprezentant Czechosłowacji **Tomas Skuhravy**, który w meczu z Kostaryką zaliczył *hat-tricka*, w każdym przypadku trafiając do bramki głową.¹⁴

¹⁴Co ciekawe, jeden z jego kolegów z kadry, **Lubomir Moravcik**, który pięć lat później był kapitanem Słowacji w meczu z Polską, w którym jego *vice versa* **Roman Kosecki** został usunięty z boiska za demonstracyjne zdjęcie koszulki, sam otrzymał taką samą karę w ćwierćfinałowym spotkaniu z RFN za... kopnięcie buta.

Być może żałował, że nie mógł wystąpić w barwach Zjednoczonych Emiratów Arabskich, która to federacja nagradzała każdego strzelca z tego państwa rolls-roycem... Mało kto przypuszczał, że piłkarski świat już niedługo straci z oczu na kilka lat utalentowaną generację młodych Jugosłowian. Na razie szokiem na miarę późniejszych zawirowań wokół obsady Euro'92 była nieobecność Meksyku, wykluczonego za fałszowanie danych zawodników kadry juniorów.

Indywidualnie podobną niefrasobliwością popisał się chilijski bramkarz **Roberto Rojas**, który w jednym z meczów eliminacyjnych symulował poparzenie petardą. Skutecznie pozbawiło go to szans na karierę międzynarodową, a jego kolegom uniemożliwiło walkę o wyjazd na boiska USA. Następnym mistrzostw nie doczekał także Nigeryjczyk **Sama Okwaraji**, który podczas jednego z meczów kwalifikacyjnych zmarł na zawał serca.

1994 USA – finał: Brazylia-Włochy 0:0 k. 3:2 – mecz o 3 miejsce: Szwecja-Bulgaria 4:0

Bez ofiar śmiertelnych nie obyło się także w związku z kolejnymi finałami. Szerokim echem odbiła się śmierć kolumbijskiego stopera **Andresa Escobara**, zastrzelonego przez fanatycznego kibica, jednak polscy miłośnicy futbolu powinni pamiętać także o wypadku lotniczym, w którym zginęła udająca się na eliminacyjny mecz z Senegalem

ekipa Zambii. Jednym z jej najlepszych zawodników był **Derby Mankinka**, wtedy pomocnik saudyjskiego Al-Ittifaq, którego wcześniej mieli okazję oglądać w akcji także kibice Lecha Poznań. Powody do radości miał za to reprezentant San Marino **Daide Gualtieri**, autor najszybszej bramki w historii mundialowych przedbiegów. Skądinąd, mimo jego trafienia w 17 sekundzie pojedynku, piłkarze z Apeninów przegrali wówczas z Anglią 1:7...

W swojej organizacyjnej premierze Ameryka Północna okazała się wyjątkowo gościnna dla Europejczyków. Nie tylko wbrew obawom, że „soccer” okaże się dla publiczności zbyt mało dramatycznym i widowiskowym sportem, nie było problemów z wypełnieniem stadionów, ale również aż siedmiu na ośmiu ćwierćfinalistów dostarczył Stary Kontynent. Wygrał jednak ten ósmy zespół – Brazylia, mimo że nieco wcześniej „canarinhos” po raz pierwszy w swojej historii przegrali mecz eliminacyjny, nie będąc w stanie sprostać wysokogórskim warunkom Boliwii.

Trzeba jednak pamiętać, że **Carlos Alberto Parreira** przywiózł na mundial zespół, który imponował nie tylko wyszkoleniem technicznym, lecz również walorami atletycznymi. Twardość była na pewno potrzebna Latynosom w finałowej konfrontacji z Włochami zwycięższy na to, że jeden z nich, **Mauro Tassotti** został wykluczony na osiem spotkań za uderzenie łokciem **Luisa Enrique** w ćwierćfinale z Hiszpanią. Także **Gianluca Pagliuca** dał się zapamiętać jako pierwszy usunięty przed czasem

bramkarz. Zwycięski team pozostawił po sobie dwa zjawiska, które w następnych latach stały się wszechobecne: „kołyskę”, która po meczu z Holandią uczciła urodzenie potomka napastnika **Bebeto** oraz... zadowolającego się jeszcze ławką rezerwowych **Ronaldo**.

Po raz pierwszy zwycięstwo było premiowane 3 punktami, co miało zachęcić do ofensywnej gry. Chyba najbardziej wziął to sobie do serca rosyjski (*de facto* ukraiński) napastnik **Oleg Salenko**, który aż pięciokrotnie pokonał Kameruńczyka **Jacquesa Songo'o**. Głównie dzięki temu osiągnięciu Salenko został królem strzelców rozgrywek *ex aequo* z **Christo Stoiczkowem**, jednak z powodu ciężkiej kontuzji nie zrobił tak błyskotliwej kariery jak Bułgar. Jak czytelnicy być może pamiętają, ostatnim przystankiem snajpera ze wschodu przed zawieszeniem butów na kołku była Pogoń Szczecin. O emeryturze nie myślał za to jego rywal **Roger Milla**, śrubujący rekord w kategorii „najstarszy strzelec mistrzostw”. Jego młodszy o pokolenie kolega klubowy, 17-letni **Rigobert Song**, którego widzieliśmy w akcji jeszcze na ostatnim mundialu, został najmłodszym w historii mistrzostw piłkarzem ukaranym czerwoną kartką. Nie była to odpowiednio sroga lekcja dla afrykańskiego obrońcy, który cztery lata później jako pierwszy wyleciał z boiska podczas więcej niż jednego mundialu.

Podobną niespodziankę jak „Nieposkromione Lwy” we Włoszech sprawili „Synowie Pustyni”, czyli Arabia Saudyjska. Ich występ w 1/8 finału był najlepszym rezultatem azjatyckiego ze-

społu od 1966 roku. Mimo że złośliwi obserwatorzy wytykali amerykańskiej publiczności, że oklaskuje głównie strzały w słupki i poprzeczki, uważając je za szczyt ekwilibrystyki, doceniła ona trafienie **Saeeda Owairana** w meczu z Belgią poprzedzone ubiegnięciem pięciu rywali. Poddanym króla **Fahda** nie przeszkodziło nawet uznane za dyplomatyczny skandal pominięcie szahady na fladze ich państwa w pamiątkowych wydawnictwach.

**1998 Francja – finał:
Francja-Brazylia 3:0
– mecz o 3 miejsce:
Chorwacja-Holandia 2:1**

France'98 to pierwszy mundial, który przeżywałem jako świadomy kibic. Mimo że wcześniej z wszystkich boiskowych gwiazd i gwiazdek oprócz **Ronaldo** kojarzyłem głównie **Marka Citkę**, na przeżywanie meczów biało-czerwonych na tym szczeblu rywalizacji musiałem jeszcze trochę poczekać. Namiastką polskiego udziału w mistrzostwach była obecność sędziów **Ryszarda Wójcika** i **Jacka Pocięgiela**.

Do dzisiaj przechowuję w swoim archiwum wydane z tej okazji zeszyty o niezbyt fortunnie dobranych okładkach (Francuzów reprezentował **Florian Maurice**, zaś Anglików... **Paul Gascoigne**) oraz folder, który upatrywał gwiazdy imprezy m.in. w **Romario** i **Alexim Lalasie**. Legendarny Brazylijczyk jednak w ogóle nad Sekwanę nie pojechał, zaś Amerykanie trafili na czołówki gazet wyłącznie za sprawą

politycznych podtekstów przegranego 1:2 meczu z Iranem. Ekipe, która w 1990 roku uczyniła **Tony'ego Meolę** najmłodszym kapitanem i jednym z najmłodszych bramkarzy w historii zmagania o Puchar Świata, tym razem pogrzyżyła wysoka średnia wieku. Ten sam problem dotknął m.in. Niemców i Bułgarów. **Stoiczko**, **Gheorghe Hagi** („Maradona Karpat” wtedy jeszcze mylił mi się z Marokańczykiem **Mustaphą Hadjim**), **Carlos Valderrama**, a nawet zaliczający piąty mundial **Lothar Matthaeus** (w sumie rozegrał rekordowe 25 meczów na tym poziomie wtajemniczenia) nie potrafili wykorzystać swojego doświadczenia tak efektywnie jak najstarszy do dziś król strzelców, Chorwat **Davor Suker**.

Porażka była dla „Jankesów” gorzką pigułką, tym bardziej, że irańscy futbolisci wcześniej dali o sobie znać głównie za sprawą gromienia Malediwów w eliminacjach. Dzięki wysokiej skuteczności w spotkaniach przeciwko wyspiarzom z Oceanu Indyjskiego **Karim Bagheri** został najlepszym strzelcem eliminacji z 19 bramkami, zaś **Ali Daei** – najsukuteczniejszym w całej historii seniorskiej piłki reprezentacyjnej. Nie można jednak porównywać nieudanego występu Amerykanów z zawodem, który towarzyszył najwyższej porażce spośród wszystkich mundialowych gier Brazylii – finałowej przegranej z Francją. Przyczyny niedyspozycji, która tego dnia dopadła **Ronaldo** wciąż pozostają w sferze domysłów, jeden z kibiców na obstawianiu zwycięstwa zespołu **Mario Zagallo** stracił 240 tys. dolarów, zaś świat futbolu zyskał

nowego bohatera – **Zinedine’a Zidane’a**. Pochodzący z Algierii rozgrywający z nawiązką zatarł negatywne wrażenie, jakie wywarła czerwona kartka w meczu z Arabią Saudyjską i wystąpił w roli, w jakiej jego trener **Aime Jacquet** nie widział takich tuzów, jak **Eric Cantona**, **David Ginola** czy sam **Jean-Pierre Papin**.

Oprócz Francji i Chorwacji bardzo dobry występ zaliczyli Duńczycy. **Ebbe Sand**, późniejszy dobry znajomy reprezentantów Polski w Schalke 04 zaliczył najszybszego gola ze wszystkich rezerwowych w mundialowej historii, już po 16 sekundach obecności na boisku w meczu z Nigerią. Ograny 4:1 zespół prowadził Serb **Velibor Milutinović**. Dla popularnego „Bory” były to trzecie mistrzostwa z pięciu. Na każdym prowadził inną ekipę – kolejno były to Meksyk, Kostaryka, USA, właśnie Nigeria i Chiny. Mimo szacunku, jakim ten nauczyciel futbolu cieszy się od lat w Ameryce Środkowej, jego drugi meksykański epizod zakończył się przedwczesnym zwolnieniem mimo zakończenia kontynentalnych eliminacji bez porażki.

Po raz kolejny zwiększono liczbę uczestników finałów do 32, co zaowocowało rekordową liczbą bramek – 171. Mimo tego w 1998 roku tylko trzy kraje zaliczyły swój mundialowy debiut. W wypadku budzącej zazdrość, z racji żywiołowych fanów, Jamajki był to odosobniony występ, dla RPA i Japonii – początek drogi, której kolejnymi etapami była organizacja finałów w kolejnym stuleciu.

2002 Japonia i Korea Płd.

– finał:

Brazylia-Niemcy 2:0

– mecz o 3 miejsce:

Turcja-Korea Płd. 3:2

Każdy mundial przynosi nowe rekordy i niezapomniane chwile, jednak siedemnasta edycja Pucharu Świata należała do najbardziej niezwykłych w historii, nie tylko dlatego, że wprowadziła tę imprezę w nowe stulecie. Prawdopodobnie niewiele pomyli się ten, kto zaryzykuje twierdzenie, że niektóre związane z nią wydarzenia będą wspomniane jako absolutne sensacje jeszcze za sto lat. Mam na myśli podzielenie roli gospodarzy między dwa państwa, w dodatku podzielone historycznymi zaszłościami, obecność Senegal w ćwierćfinale oraz mecz o trzecie miejsce Turcja–Korea Południowa, w którym **Hakan Sukur** otworzył worek z bramkami już 11 sekund po pierwszym gwizdku sędziego. Podobnie zaskakujący dla wielu europejskich kibiców był fakt, że Polska jako pierwsza reprezentacja uzyskała awans z naszego kontynentu. Niestety „Anioły Engela” (kto jeszcze pamięta to określenie?) okazały się równie chwilowymi bohaterami newsów, co Egipcjanin **Abdelhamid Bassouni** (autor najszybszego *hat-tricka* eliminacji), Togijczyk **Souleymane Mamam** (zagrał przeciwko Zambii w wieku 13 lat),¹⁵ czy Australij-

¹⁵Najstarszym graczem w historii eliminacji został w 2004 broniący barw Brytyjskich Wysp Dziewiczych 46-letni MacDonalld Taylor.

czyk **Archie Thompson** (strzelił 13 goli Samoa Amerykańskiemu).

Mogliśmy pocieszać się wysoką formą urodzonego w Opolu **Miroslava Klosego**, który dla Niemiec strzelił aż pięć goli głową. Francja jako jedyny w dziejach mistrz świata zakończyła fazę grupową bez strzelonego gola, czego nie da się wytłumaczyć jedynie kontuzją **Zidane'a**. Argentyński selekcjoner „odkurzył” m.in. **Claudio Caniggię**, który zamiast godnie zwieńczyć karierę obejrzał czerwoną kartkę siedząc podczas meczu ze Szwecją na ławce rezerwowych. Trenerzy szukali usprawiedliwienia porażek w kontrowersyjnych decyzjach sędziów. Jak miałem okazję zauważyć prowadząc plażowe turnieje piłkarskie, nazwiska **Ghandour** i **Moreno** jeszcze przez długie miesiące były używane jako epitety... Piękna reklama piłkarskiej globalizacji, jaką był udział przedstawicieli aż pięciu konfederacji w ćwierćfinałach, nabiera innego wymiaru, jeżeli pamięta się, że **Ahn Jung-Hwan**, bezpośrednio po porażce Włoch z Koreą Południową, został zwolniony z AC Perugia.

Brazylijscy działacze cieszą się reputacją wyjątkowo nerwowo reagujących na trenerskie niepowodzenia. Wyjątkiem nie są dygnitarze CBF, jednak prowadzenie „seleccao” w eliminacjach przez czterech szkoleniowców (**Wanderleya Luxemburgo**, caretakera **Candinho**, **Emersona Leao** i **Luiza Felipe Scolarię**) nie przeszkodziło krajowi kawy cieszyć się z piątego mistrzostwa. Życiowa forma bramkarza **Olivera Kahna** nie zrównoważyła braku w meczu fina-

łowym, pauzującego za kartki, kapitana Niemców **Michaela Ballacka**, jednak nie obniża to rangi brazylijskiego sukcesu. „Canarinhos” wygrali wszystkie mecze po drodze do tytułu, a **Ronaldo** jako pierwszemu od czasów **Grzegorza Laty** udało się siedmiokrotnie pokonać bramkarzy rywali. **Cafu**, na razie jako jedyny, po raz trzeci zagrał w meczu finałowym, również jego sześć żółtych kartek zebranych na ostatnim etapie rywalizacji stanowi swoisty rekord.

2006 Niemcy – finał: Włochy-Francja 1:1 k. 5:3, – mecz o 3 miejsce: Niemcy-Portugalia 3:1

Tyle samo kolorowych kartoników obejrzał w ciągu swojej mundialowej kariery **Zinedine Zidane**, z tym, że na jego „dorobek” składają się cztery żółte kartki i dwie czerwone. O pierwszej była już mowa, druga zwróciła na niego uwagę całego świata, nie tylko piłkarskiego. Dla jednych uderzenie głową w klatkę piersiową **Marco Materazziego** przez „Zizou” było godną naśladowania obroną honoru kobiety, a przynajmniej usprawiedliwioną reakcją na prowokację, dla innych – kolejnym chuligańskim wybrykiem zawodnika znanego z nieobliczalności. Jest faktem, że wykluczenie boiskowego przywódcy Francuzów, którego jeszcze przed finałem ogłoszono najlepszym zawodnikiem mistrzostw przyczyniło się do porażki trójkolorowych w rzutach karnych.

Co ciekawe, Włosi wygrali m.in. dzięki temu, czym zaimponowała ekipa

Francji w 1982 roku – rozłożeniu dorobku strzeleckiego aż na 10 zawodników. Dla „tifosi” ten tytuł był rodzajem zadośćuczynienia za aferę korupcyjną, która doprowadziła do degradacji kilku czołowych klubów Serie A oraz rzuciła cień na wiele kluczowych postaci „calcio”.

Fabio Cannavaro i jego koledzy nie byli jednak jedynymi bohaterami imprezy. Ronaldo strzelił swoją 15 bramkę w finałach, dzięki czemu mógł cieszyć się z pobicia rekordu **Muellera**. Jego radość nie trwała jednak długo, ponieważ Francuzi zakończyli brazylijską passę 11 z rzędu wygranych meczów na mundialach. Jednocześnie dobiegła kresu seria 12 zwycięstw drużyn prowadzonych przez **Luiza Felipe Scolarię**, do której zalicza się także jeden mecz Portugalii. M.in. dzięki temu po raz pierwszy od 24 lat, a po raz czwarty w ogóle, w półfinałach spotkali się jedynie przedstawiciele Europy.

Mimo że esencją futbolu dla większości kibiców pozostaje gra ofensywna, ich uznanie zyskała perfekcyjna postawa obrony włoskiej („azzuri” stracili jedynie dwie bramki; spośród mistrzowskich ekip pod tym względem dorównują im Francja z 1998 roku i Hiszpania z 2010 roku) oraz szwajcarskiej. Bramkarze Helwetów przez 559 minut podczas trzech mundialowych występów (1994, 2006 i 2010) zachowywali czyste konto. Z niemieckich stadionów jako pierwsi w historii wyjeżdżali bez start bramkowych już po 1/8, ponieważ Ukraińcy okazali się lepszymi wykonawcami rzutów karnych.

Obok zwiększenia nacisku na defensywę, nasilającym się trendem była, niestety, coraz bardziej brutalna gra przekładająca się na liczbę upomnień i wykluczeń. Właśnie w 2006 roku sędziowie pokazali najwięcej czerwonych (28) i żółtych kartek (345). Najhojniej rozdawał je Rosjanin **Wiaczesław Iwanow** w ćwierćfinałowej potyczce Portugalii z Holandią, nazwanej przez dziennikarzy „bitwą o Norymbergę”. Bójką zakończył się też ćwierćfinał Argentyna-Niemcy, ponieważ tych pierwszych rozdrażniła niebieska bluza broniącego jedenastki **Jensa Lehmana** rzekomo zlewająca się z ich koszulkami. Nie popisał się także ceniony w środowisku boiskowych rozjemców Anglik **Graham Poll**, który usunął pochodzącego z Australii reprezentanta Chorwacji **Josipa Simunicę** dopiero, kiedy uświadomił sobie, że chce mu pokazać już trzecią żółtą kartkę. Jak na ironię, miało to miejsce w pojedynku z australijskimi „soccerroos”.

*

Czy mistrzostwa świata są w stanie czymś jeszcze nas zaskoczyć? Ostatnia edycja tej imprezy udzieliła na to pytanie twierdzącej odpowiedzi. Jeszcze przed inauguracją rozgrywek piłkarskie środowisko elektryzował braterski pojedynek **Kevina-Prince’a** i **Jerome’a Boatengów**, którzy stanęli naprzeciw siebie w reprezentacjach Ghany i Niemiec. Kolega starszego z nich, **Asamoah Gyan**, jako jedyny przestrzelił dwa karne w regulaminowym czasie gry. Uwzględniając także konkursy jedenastek większym pechowcem od niego był jedynie **Roberto Baggio**. Brazylijczyk **Carlos**

Alberto Parreira zaliczył swój szósty mundial jako trener. Prowadził w nim zespół już piątego kraju, co postawiło go w jednym szeregu ze wspomnianym Borą Milutonovicem. Wreszcie niemiecki selekcjoner Grecji **Otto Rehhagel** w wieku 71 lat został najstarszym trenerem, który prowadził zespół narodowy w imprezie tej rangi.

Jestem przekonany, że ukochane dziecko **Julesa Rimeta** jeszcze nieraz nas zaskoczy.

Piśmiennictwo

1. **Gowarzewski A. i in.:** *FIFA World Cup Korea-Japonia' 2002*, encyklopedia piłkarska Fuji, t. 28, Katowice 2002.
2. **Gowarzewski A.:** *Herosi mundiali*, encyklopedia piłkarska Fuji, t. 8, Katowice 1993.
3. *Kronika sportu*, Warszawa 1993, Wydawnictwo Marian B. Michalik.
4. **Król D. i in.:** *Mundialowy wehikuł czasu*, „Tylko Piłka”, cykl, Opole 2010.
5. www.guardian.co.uk
6. www.planetworldcup.com

Aneks

Ligi, z których najczęściej powoływano piłkarzy do reprezentacji uczestniczących w piłkarskich mistrzostwach świata 1930-2010

1. **Anglia** – 767 (277 – Anglia, 75 – Szkocja, 63 – Irlandia, 35 – Irlandia Płn., 26 – Francja, 25 – USA, 21 – Walia, 20 – Norwegia, 17 – Australia, 15 – Dania i Holandia... 4 – Polska)
2. **Włochy** – 646 (364 – Włochy, 46 – Argentyna, 33 – Brazylia, 19 – Niemcy, 17 – Francja i Urugwaj... 3 – Polska)
3. **Niemcy** (RFN) – 575 (339 – Niemcy, 18 – Szwajcaria, 14 – Chorwacja... 9 – Polska)
4. **Hiszpania** – 487 (275 – Hiszpania, 34 – Argentyna, 19 – Brazylia, 15 – Urugwaj)
5. **Francja** – 462 (221 – Francja, 41 – Kamerun, 21 – Algieria, Senegal, 18 – Wybrzeże Kości Słoniowej... 3 – Polska)
6. **Brazylia** – 349 (323 – Brazylia, 9 – Paragwaj)
7. **Meksyk** – 319 (286 – Meksyk, 16 – Paragwaj)
8. **Belgia** – 280 (214 – Belgia, 9 – Nigeria... 5 – Polska)
9. **Argentyna** – 252 (214 – Argentyna, 18 – Paragwaj, 10 – Urugwaj)
10. **Holandia** – 228 (139 – Holandia, 15 – Dania, 11 – Szwecja... 1 – Polska)
11. **Szwajcaria** – 194
12. **Węgry** – 192
13. **Urugwaj** – 178
14. **Szwecja** – 175
15. **Chile** – 155
16. **Austria** – 154
17. **Korea Płd.** – 146
- 18-19. **Szkocja, USA** – 141
20. **Portugalia** – 137
21. **Rumunia** – 131
22. **Bułgaria** – 129
23. **Polska** – 121

Kluby, których piłkarze najczęściej występowali w finałach piłkarskich mistrzostw świata 1930-2010

1. **Inter Mediolan** – 107 (64 – Włochy, 7 – Argentyna i Brazylia, 4 – Niemcy i Holandia...)
2. **Juventus Turyn** – 101 (75 – Włochy, 8 – Francja, 3 –Urugwaj...)
3. **FC Barcelona** – 99 (67 – Hiszpania, 9 – Holandia, 6 – Brazylia, 4 – Argentyna i Francja...)
4. **Real Madryt** – 88 (62 – Hiszpania, 6 – Brazylia, 5 – Francja...)
5. **AC Milan** – 83 (49 – Włochy, 7 – Brazylia, 5 – Holandia...)
6. **Bayern Monachium** – 78 (55 – Niemcy, 5 – Francja, 3 – Paragwaj...)
7. **Manchester United** – 74 (33 – Anglia, 10 – Szkocja, 5 – Francja...)
8. **Penarol Montevideo** – 66 (65 – Urugwaj, 1 – Brazylia)
9. **Nacional Montevideo** – 61 (60 – Urugwaj, 1 – Brazylia)
- 10-11. **Ajax** – 60 (38 – Holandia, 4 – Nigeria i Szwecja...)
- Liverpool FC** – 60 (24 – Anglia, 9 – Szkocja, 5 – Hiszpania, 4 – Irlandia...1 Polska)
12. **River Plate Buenos Aires** – 58
13. **Anderlecht Bruksela** – 57
- 14-15. **Arsenal Londyn, Dynamo Kijów** – 55
- 16-18. **AS Roma, Chelsea Londyn, Tottenham Hotspur Londyn** – 53
19. **1. FC Koeln** – 50
20. **PSV Eindhoven** – 49
21. **Colo Colo Santiago** – 48
- 22-23. **America Meksyk, Botafogo Rio de Janeiro** – 47
- 24-25. **CD (Chivas Guadalajara), Sao Paulo FC** – 46
26. **Crvena Zvezda Belgrad** – 45
27. **Valencia CF** – 43
28. **Rapid Wiedeń** – 42
29. **Borussia Dortmund** – 41
30. **FC Brugge** – 40
- 31-32. **Atletico Madryt, Spartak Moskwa** – 39
- 33-35. **AC Fiorentina, Celtic Glasgow, Universidad de Chile Santiago** – 38
36. **Benfica Lizbona** – 37
- 37-38. **Feyenoord Rotterdam, Hamburger SV** – 36
- 39-40. **CSKA Sofia, Ferencvaros Budapeszt** – 35
- 41-45. **AS Monaco, Flamengo Rio de Janeiro, Lewski Sofia, Sparta Praga, VfB Stuttgart** – 34
- 46-48. **Bayer Leverkusen, Schalke 04 Gelsenkirchen, Vasco da Gama Rio de Janeiro** – 33
- 49-53. **FC Porto, Fluminense Rio de Janeiro, Lazio Rzym, Sporting Lizbona, Ujpest Budapeszt** – 32
- (...)
- 105-113. **Al-Ahli Dżidda, Deportivo Saprissa, FC Nantes, Paris Saint-Germain, Wisła Kraków** (20 – Polska, 1 – Słowenia), **Ulsan Hyundai Horang-I, Vasas Budapeszt, Young Boys Berno** – 21
- 114-121. **IFK Goeteborg, Legia Warszawa** (19 – Polska, 1 – Słowacja), **Newcastle United, Portsmouth FC, San Lorenzo Buenos Aires, Sevilla FC, Slovan Bratysława** – 20
- 164-177. **Górník Zabrze** – 14 (14 – Polska)

Obliczenia własne na podstawie en.wikipedia.org i www.planetworldcup.com